Dziesięcioro wspaniałych na pierwszą rocznicę



Portrety

Rok temu, w maju, rozpoczęliśmy realizację pierwszego z dwóch celów naszego portalu ObywatelePRO.pl. Przedstawiliśmy portret naszej pierwszej bohaterki, społecznicy.



Justyna Skwarska

jest bibliotekarką w małej podwrocławskiej wsi. Swoją pracą społeczną pokazuje, że nawet najmniejsza wiejska biblioteka może być jednocześnie i wypożyczalnią książek i domem kultury i ośrodkiem życia społecznego. Zależy to głównie, jeśli nie wyłącznie, od bibliotekarki. Ale też Justyna od lat angażuje się w różne projekty społeczne i kiedy trafiła do biblioteki miała już i wiedzę i doświadczenie zaangażowanej społecznicy.



Jacek Piwowarski

jest sołtysem niewielkiej wsi na Roztoczu. Swoją pracą społeczną pokazuje, że sołtys to nie musi być tylko osobą kojarzącą się głównie z roznoszeniem po wsi pism urzędowych, czy informującą Urząd Gminy o uszkodzonej drodze. Ale sołtys może też być osobą organizującą życie społeczne i kulturalne wsi, integrującą lokalną społeczność, pobudzającą ją do działania dla dobra wspólnego. A we wsi może się dziać więcej niż w niejednym mieście.



Ewa Kruszyńska

jest liderką grupy kobiet z Łodzi Błysk Budzik, której celem jest budzenie poczucia obywatelskości u mieszkańców mniejszych miejscowości w województwie łódzkim. Bo to małe miejscowości są mocno zaniedbane pod względem świadomości obywatelskiej i dostępu do informacji innych niż oficjalne. Jeżdżą najczęściej tam, gdzie odbywa się targ, bazar, gdzie zbiera się dużo ludzi. Wchodzą między nich i rozmawiają. Początkiem rozmowy jest czytanie konstytucji.



Blanka Rudy

wspiera osoby z niepełnosprawnościami w szczególny sposób. Pomaga im przedzierać się przez gąszcz biurokracji i nierzadko bezdusznych przepisów. Bo bardzo kulawe jest ustawodawstwo i jeszcze bardziej kulawe wykonanie nawet dobrych przepisów. Bo osoby w trudnej sytuacji często nie wiedzą, jaka pomoc im przysługuje. A urzędnicy nie udzielają wyczerpujących informacji. Blanka wraz z kilkorgiem współpracowników pisze odwołania od orzeczeń urzędów. Robi to społecznie i bardzo skutecznie, choć nie jest prawniczką.



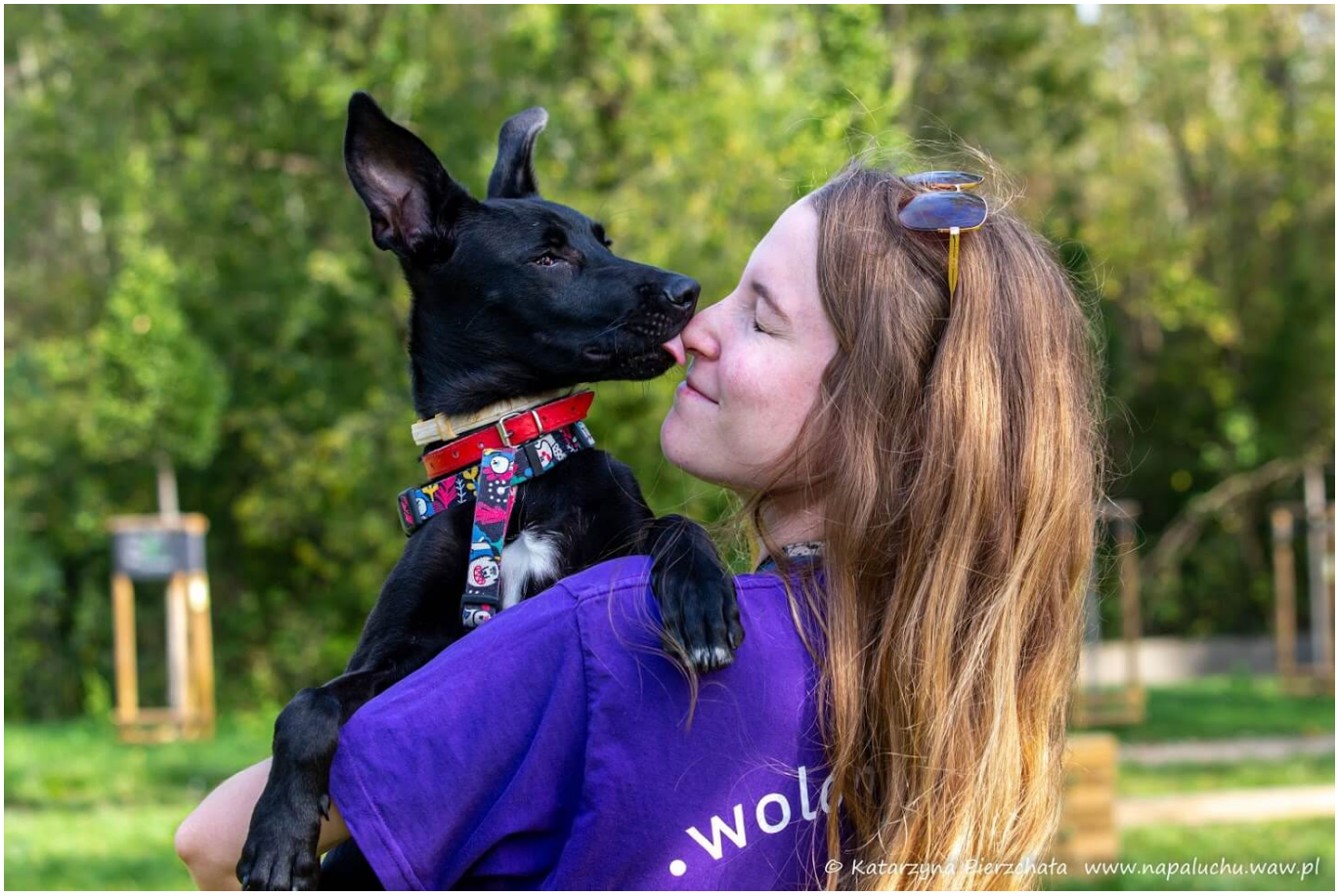
Monika Osowska,

mama córki z niepełnosprawnością, jest w zespole Blanki. Wspiera innych rodziców dzieci z niepełnosprawnościami. Dzieli się z nimi wiedzą i doświadczeniem i podpowiada im, tak zwyczajnie po ludzku, jak zmienić myślenie o „inności” dziecka. Pokazuje jak żyć "z niepełnosprawnością", a nie "niepełnosprawnością". Zachęca do tego, aby traktować ją jako część życia, a nie jego istotę. Koncentrować się na małych radościach, a nie porażkach. Doceniać to, co mamy tu i teraz zamiast myśleć o tym, czego nie mamy.



Renata Grzybczak

jest bibliotekarką na Uniwersytecie Jagiellońskim. Widziała doniesienia z wojny w Syrii, a szczególnie jedno zdjęcie z Aleppo: ulicą płynie rzeka krwi, a przy zwłokach ojca płacze maleńkie dziecko. Przełykała łzy, patrząc na tragedię Syryjczyków i postanowiła działać. Założyła fundację *Światło dla Syrii*, która organizuje pomoc syryjskim dzieciom i ich matkom. Wokół Fundacji skupiło się grono wolontariuszy zarówno w Polsce jak i tam na miejscu, w Syrii. Ta niewielka fundacja robi więcej, niż niejedna duża organizacja pomocowa.



Joanna Gałek,

wolontariuszka w schronisku dla zwierząt. Joanna swoje serce oddaje psom, które, z winy nas - ludzi, znalazły się w schronisku i tam tęsknią za miłością i domem. Jej i innych wolontariuszy misją jest, żeby zwierzaki, które po trafieniu do schroniska chowają się w kącie ze strachu, znowu zaufały ludziom. Tacy jak Joanna zapaleńcy przygotowują psy do adopcji, a potem śledzą ich losy w nowych domach. Ona i inni wolontariusze nauczyli się, że **pomaganie niesie wiele dobrego, nie tylko tym, którym się pomaga, ale także (a może szczególnie?) osobom, które się w pomaganie angażują**.



LESZY

to powstała w Bełchatowie grupa społeczników, która od dwóch lat sprząta lasy w swojej okolicy. Jednak stokroć ważniejsze jest nie CO, ale JAK oni to robią i nie chodzi bynajmniej o „technologię” sprzątania. Chodzi o bezcenne pożytki i doświadczenia społeczne tej wyjątkowej grupy. Chodzi o wytworzenie niesamowitej, pozytywnej energii. O skupienie ludzi z najróżniejszych środowisk, stworzenie wspierającej się społeczności, edukację ekologiczną ich dzieci. O świetne organizowanie się i przyjacielską atmosferę, o kreatywność nowych pomysłów „okołosprzątających”, o poczucie sprawstwa, wzorową demokrację wewnątrz grupy. I wiele, wiele innych aspektów. Patrząc na nich chciałoby się, żebyśmy mieli taką całą LESZYpospolitą Polską.



Marcin Kostyra

jest z wykształcenia filozofem, nauczycielem etyki, pedagogiem resocjalizacyjnym. Pracuje z chłopcami uznanymi przez sąd rodzinny za zdemoralizowanych. Szuka sposobów, jak im pomóc odnaleźć się w społeczeństwie i być w nim szczęśliwym, wolnym. Takim sposobem jest założony przez niego Teatr Moralnego Niepokoju. Marcin pisze teksty sztuk i je reżyseruje, a aktorami są chłopcy. Spektakle poruszają ważne problemy społeczno-etyczne: rozliczenie się z trudnym dzieciństwem, ukazywanie różnych postaw rodzicielskich, uzależnienia i sposoby radzenia sobie z nimi. Próbują znaleźć odpowiedzi, jak pomóc bliskim lub pomóc obcym, którzy są uzależnieni, jak radzić sobie z naciskiem małych grup. Marcin jest także trenerem sztuk walki Tang Soo Do, posiadaczem 5 dan (czarny pas piątego stopnia).



Ada Klimaszewska

to społeczniczka „multiinstrumentalistka”. To między innymi inicjatorka ogólnopolskiej już akcji Różowa Skrzyneczka, w której chodzi o powszechny dostęp do środków higieny osobistej - podpasek, tamponów - w instytucjach publicznych. O walkę z ubóstwem menstruacyjnym oraz tabu wokół miesiączki. Zadziwiające, ile dobrych rzeczy może „nawyczyniać” jedna młoda, drobna kobieta. Ada zdradza nam „patent” na swoje dokonania. To współdziałanie, współtworzenie i oparcie wszelkich działań na mocy kolektywnych inicjatyw. Wiara w grupę, brak hierarchii, wysłuchiwanie i nasłuchiwanie drugiego człowieka. Ada swoimi działaniami potwierdza także, że można bardzo skutecznie „zarażać” innych swoimi pomysłami, dobrą społeczną energią.

Zarażanie dobrą społeczną energią

jest właśnie drugim celem naszego projektu. Liczymy na to, że bohaterowie naszych portretów znajdą naśladowców. Że wiele osób, które by chciały coś zrobić dla dobra wspólnego, ale nie mają odwagi, uwierzy w siebie i zacznie działać. Bo w Polsce bardzo, ale to bardzo potrzebny jest kapitał społeczny. O ile transformacja polityczna i ekonomiczna po roku 1989 udawała nam się względnie dobrze, to transformacja społeczna wyszła nam kiepsko. Niski poziom kapitału społecznego to także brak zaufania zarówno do instytucji państwa, jak też ludzi wobec siebie nawzajem. Według badania European Social Survey w roku 2010 byliśmy na 14 miejscu w Unii Europejskiej jeśli chodzi o zaufanie do innych ludzi. Prawdopodobnie teraz jest znacznie gorzej.

... a interes własny

Definicji pojęcia kapitał społeczny jest mnóstwo. Wedle amerykańskiego politologa, Francisa Fukuyamy, to umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji własnych interesów.

Interesy! - zabrzmiało dość egoistycznie i tak jakoś „kapitalistycznie”. Wyjaśnijmy, o co chodzi z tym interesem, zaglądając do wydanej także w Polsce książki Matthew Boltona **Jak protestować skutecznie – Power Protest.** "*W szkole uczono nas, że wielcy ludzie działali bezinteresownie i stawiano nam ich za wzór do naśladowania. Sądzę jednak, że obecnie bezinteresowność to część problemu, a nie rozwiązanie. Znam wiele osób, które się wypaliły, gdyż tylko dawały – poświęcały się albo innym, albo sprawie, w którą wierzyły. Zrozumienie interesu własnego ma tak olbrzymi wpływ na pomyślne przeprowadzenie zmiany społecznej z trzech powodów. Po pierwsze pomaga zrozumieć nasze potrzeby i motywacje (...) Po drugie chodzi o zrozumienie interesu własnego innych osób (...) Po trzecie chodzi o dostrzeżenie, że ludzie się angażują , gdy naprawdę im na czymś zależy.*"

Jedna z naszych bohaterek, Monika Osowska, tak widzi swój interes: "*Nie mogę powiedzieć, że robię to w 100% bezinteresownie, bo tak nie jest. Ja też na tym zyskuję. Dzięki zaangażowaniu w grupę odwołanie i pisaniu bloga zapewniam sobie równowagę psychiczną. (...) Każdy z nas tego potrzebuje, ale też każdy ma inny sposób na zapewnienie sobie tej równowagi. Moim sposobem jest pomaganie.*"

Światełko w tunelu

Nie wiemy, czy nasze „zarażanie” społeczną energią już działa, ale z wielką radością odnotowujemy, że zaczęli nas zauważać zahartowani w bojach „ulicznicy”:

- *„Z pewnym opóźnieniem dotarłam do Obywateli PRO. Ale chciałabym, żebyście wiedzieli, że była to jedna z niewielu pozytywnych rzeczy, które u mnie miały miejsce w tym całym zalewie agresji, która się ostatnio dzieje. Posługujemy się szumnymi hasłami, być może czasem zbyt szumnymi – bo tak naprawdę ważne są podstawy – edukacja bez indoktrynacji, pomoc wzajemna, działania oddolne.”*
- *„Ze dwie godzinki spędziłam na portalu Obywatele PRO, przeczytałam kilka zaledwie wpisów - bo są bardzo dokładne i obszernie opisują działalność godną najwyższego uznania i już wiem, że chcę napisać o tej stronie coś więcej... Nawet nie wiecie jakich wzruszeń mi dostarczyła ta lektura. Po wojaczce z politykami i całym tym złem świata wchodzę naraz do świata, o którym nic nie wiedziałam - a przecież takich ludzi musi być multum, bo jak inaczej wytłumaczyć, że ten kraj w ogóle jeszcze jakoś funkcjonuje. Zobaczyłam światełko w tunelu - są nim ludzie - to nasz kapitał i pięknie go pokazujecie. Strona jest cudna, profesjonalna, przejrzysta - dawno na takiej dobrej stronie nie gościłam i z taką do tego przyjemnością...”*

Żebyśmy także w drugim i kolejnych latach naszej działalności mogli realizować swoje główne cele, czyli pokazywanie zwykłych niezwykłych społeczników i zarażanie innych ich energią potrzebujemy Waszej pomocy.

Opowiedzcie nam o swojej obywatelskiej, społecznej robocie i pomóżcie rozpowszechnić w sieci, wśród Waszych znajomych i przyjaciół informację o naszym portalu.